

Gazzetta dello Sport przeprowadziła wywiad z Mehdim Benatią, który przebywa na zgrupowaniu drużyny narodowej Maroka.

Mehdi, naprawdę chcesz odejść z Romy?

- Nigdy nie powiedziałem niczego takiego, chcę to wyjaśnić. Nie, aby odpowiedzieć tym, którzy mnie obrażają, ale żeby wyjaśnić ludziom, którzy życzą mi dobrze, jak mają się sprawy.

Proszę, zacznijmy od początku.

- Zeszłego lata mój agent odradzał mi podpisanie umowy z Romą: kontrakt był niski w porównaniu do innych ofert i klub nie grał w pucharach. Podpisałem to i nigdy nie żałowałem: było projekt, pomysł mi się podobał. Sabatini spojrzął mi w oczy i podziękował. W czasie sezonu mówił mi wiele razy, że podoba mu się moja postawa, dając moment na spotkanie na koniec sezonu.

Co stało się potem?

- Myślę, że coś udowodniłem, ale nigdy niczego nie ważyłem, ani tego, co zrobiłem na boisku, ani poza nim. Ale było porozumienie. Roma przed podpisaniem umowy powiedziała mi: "Bena, wiemy, że zasługujesz na więcej i że odrzucisz wiele pieniędzy. Pokaż nam, że jesteś graczem na miarę Romy i jeśli awansujemy do Ligi Mistrzów lub wygramy scudetto, damy ci dobry kontrakt". Otrzymałem jednak propozycję nie do przyjęcia. Słyszałem jak mówi się, że zażądałem 4 mln rocznie, ale nigdy nie doszedłem nawet do 3 mln.

Tak, ale istnieje obawa efektu domina po podpisaniu umowy przez Pjanica.

- Nigdy nie porównywałem siebie do Mire, najmocniejszego pomocnika na świecie. Nigdy nie prosiłem o pieniądze w oparciu o jego wynagrodzenie, ale o starą obietnicę, która została mi złożona. Klub mi z kolei powiedział "Proszę, weź tyle dodatkowych pieniędzy". Jak do dziecka. "Tyle i starczy, nie ma negocjacji".

Co odpowiedziałeś Sabatinemu?

- Zważywszy, że szanuję Sabatiniego i że jest dla mnie fenomenem, który chce zbudować wielką Romę, odpowiedziałem, że nigdy bym nie podpisał takiej umowy,

woląc pozostać przy moich zarobkach: małych w porównaniu do tego, co mi oferują za granicą już od stycznia. DS powiedział mi również "Twój telefon się nie urywa...".

Miesiąc temu, po meczu Sassuolo-Roma, powiedziałeś, że czujesz się Romanista. Jak się czujesz obecnie?

- Powiedziałem tak, gdyż tak uważam. Kupiłem w Rzymie dom, miałem od pięciu dni klucze. Zakochałem się we wszystkim: kibicach, mieście, kolegach i fantastycznym trenerze, jakim jest Garcia. Moim błędem było bycie zbyt poprawnym i szczerym w relacjach z kierownictwem: powiedziałem tylko, że drużyny jak Real, Bayern i City są marzeniem każdego.

Rozmawiałeś już z Garcią i kolegami?

- Oczywiście. Koledzy wiedzą wszystko, trenerowi powiedziałem to, co powiedział Pjanicowi gdy miał odnowić umowę: "Tutaj jest dobrze, jest wszystko do robienia wielkich rzeczy, musimy zostać". Garcii powiedziałem jednak też, że otrzymałem niską ofertę. Poprosiłem jedynie o kontrakt, który udowodni, że Romę naprawdę obchodzę. Jeśli jednak mówią tu albo to, albo nic, oznacza to, że nie chcą mnie zatrzymać.

Gdzie będzie twoja przyszłość?

- Jeśli będę musiał odejść, nie będę miał problemu, aby to powiedzieć: za to wszystko, co dała mi Roma, zasługuje na szacunek. Nie będę miał jednak problemów również z powrotem do Trigorii i zakończeniu kariery w Romie. Jednak jestem rozczarowany, zasłużyłem na więcej szacunku.

Po tym co się stało, jesteś przekonany, że Roma chce ciebie sprzedać?

- Zapytałem Sabatiniego i powiedział mi, że nie. Ale być może jestem jedynym, którego mogą sprzedać, aby jeszcze bardziej się wzmocnić: mam 27 lat, jestem obrońcą. Dlaczego żaden z dyrektorów do tej pory nic nie powiedział? Zawsze mówię to co myślę, to moja największa wada. Ale taki jestem.

Garcia jednak przemówił...

- Tak. Trener jest wspaniałą osobą. Po raz pierwszy w USA powiedział: "Mamy nadzieję zatrzymać prawie wszystkich"... Ale co oznacza to "prawie"?

Autor: abruzzo